

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnośzeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożenia pracy, przerwaniamy komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-lamowej w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 101

Wąbrzeźno, wtorek 1 września 1925 r.

Rok V

Manewry pomorskie.

Mamy niestety dużo powodów do krytyki różnych urzędów państwowych, możemy być niezadowoleni z różnych objawów chwiejności i zbytnej ustepliwości naszej polityki zagranicznej, słusznie obruszamy się na brak celowości i przorności w naszej polityce gospodarczej — lecz przynajmniej jedno urządzenie państwowe ściąga na siebie mało krytyki, a tem więcej uznania i pochwały —, a [tem urządzeniem jest wojsko.

Ledwie tu i owdzie słyszało się mniejsze życzenia co do kierunku wychowania wojskowego, pozatem jednak ogół społeczeństwa odnosił się do wojska z wielką życzliwością i uznaniem, choć szersze koła ludności wiejskiej dotąd mało miały okazji stykania się z wojskiem. Manewry pomorskie dały powiatom brodnickiemu, wąbrzeskiemu i toruńskiemu okazję bliższego przypatrzenia się naszemu wojsku i poznania go —, a rezultat tego bliższego zetknięcia się nazwać można świetnym i chwalebny.

Nie jesteśmy powołani do oceny sprawności naszych wojsk, lecz radością i dumą nas napawa, że wszyscy przedstawiciele zagranicy nie tylko z grzeczności zdawkowe wygłaszali pochwały, że raczej z ich przemówień wynikało zdumienie i szerszy podziw, iż nasze wojsko w krótkim czasie doprowadziło do tak wielkiej sprawności, wytrwałości i tężyzny.

Dużo znaczy, że zagranica ma uznanie i pochwały dla naszych wojsk, — lecz bodaj więcej znaczenia ma, jakie wrażenie odniosło nasze społeczeństwo, które daje swych synów do wojska, które dla wojska ponosi wielkie ofiary w formie podatków.

Mieliśmy okazję mówienia o manewrach i wojsku z tymi i owymi, a wszyscy zgodni są w tem, że zewnętrzny wygląd i wykwipowanie przedstawiają się bardzo dobrze, że postawa wojska bardzo dodatnie wywarła wrażenie.

Ale co więcej jeszcze znaczy, co jeszcze więcej nas cieszy, to pochwały szczerze i radosne, że nasze wojsko zachowywało się bez zarzutu, że odnosiło się do ludności nie tylko poprawnie, lecz raczej szczerze po obywatelsku, że było grzeczne i niewymagające, że z wielką troskliwością na to baczyło, by nie wyrządzać szkód tak, że stosunkowo mało tylko powstały szkody których ze względu na działanie manewrowe uniknąć nie było można.

Najszczerszą radością i dumą napawa nas zeznanie pewnego obywatela, przy którego posiadłości znaczne oddziały wojsk były rozłożone, że ani bodaj jednej gruszki żołnierze nie zerwali, że nikomu ani drobnotki nie zginęło. Świadczy to wymownie, że w wojsku panuje dobra dyscyplina, a więcej, — że panuje w wojsku duch obywatelski, który każe szanować prawa i własność współobywateli —, idę dalej nawet i sądzę, że wychowuje się wojsko w poczuciu moralności chrześcijańskiej.

Wojsko nasze będzie pewną ostoją naszej niepodległości, porządku i ładu, jeżeli stanie na wyżynie moralności chrześcijańskiej, bo żadne zakusy zewnętrznych i wewnętrznych wrogów nie będą miały do niego przystępu, jeżeli poczują się bieżące do odpowiedzialności nie tylko wobec narodu, lecz więcej jeszcze wobec Boga, jeżeli każdy żołnierz będzie osobistością o pełnej wartości moralnej i religijnej.

Wojsko nasze nie jest i nie ma być — jakąś kastą uprzywilejowaną, odłączoną od społeczeństwa, jak były wojska zaborcze, — nie, nasi żołnierze wszelkich rang są i muszą być obywatelami pierwszorzędnej wartości, żyjący z narodem i dla narodu, świecący wzniostym przykładem cnót obywatelskich i chrześcijańskich. Żywimy przekonanie, że nasze wojsko, jeżeli w

stosunkowo krótkim czasie tak się wyrobiło, rozwijać się będzie coraz piękniej i że —, jeżeli już teraz tak dużo uznania i pochwał zdobywa, stanie się najwyższą chlubą narodu, oczkiem w głowie narodu.

W tym pięknym rozwoju naszej armji ujawniają się nie tylko dobra wola i szczerze chęci żołnierzy, lecz uwydatniają się dobry kierunek, jaki nadaje dowództwo, i rzetelna praca korpusu oficerskiego, który chyba stanął na wysokim poziomie, jeżeli poszczycić się może tak pięknym owocem pracy.

Jeżeli może tu lub owdzie zajdzie jakieś uchybienie, nie zmieni to pochlebnego sądu, boć wszędzie błędy się znajdują, boć w cywilnym stanie nie mniej ich jest, bo wszędzie ludzka ulomność się okazuje. Ale — co nawet w razach uchybień lub błędów pocieszające wywiera wrażenie, to ta koliczność, że władze wojskowe z całą surowością i stanowczością potępiają je i wykorzeniają, że najgorliwiej dbają o to, by każdy żołnierz każdej rangi postępował i zachowywał się bez zarzutu.

Wysnujemy z powyższych uwag kilka wniosków. Naszemu wojsku chodzi o to, by między naszą armją a społeczeństwem panowały najlepsze stosunki i wzajemne zaufanie. Nasze wojsko to przecież nasi bracia —, a nie jakaś obca groźna kasta, odgradzająca się od narodu. Dlatego całe społeczeństwo nasze widzieć winno w polskim żołnierzu swego brata i ziomka, swego ofiarnego obrońcę. Każdy z nas winien dbać o honor armji —, a nie może pozwolić na to, by ktokolwiek go śmiało naruszać.

Społeczeństwo powinno odnosić się do armji ze szczerą życzliwością i troskliwością, a musiałoby z najwyższym oburzeniem potępić zbrodnię, jaka się stała np. w Krakowie, — i z całą stanowczością żądać bezwzględnie ukarania zbrodniarzy, gdyż zbrodnia przeciw wojsku jest zbrodnią przeciw całemu narodowi.

Społeczeństwo powinno wedle możliwości popierać wszelkie szlachetne wysiłki, dążące do udoskonalania armji, a dbać o godziwy byt żołnierzy i oficerów. Społeczeństwo powinno pilnie baczyć, by zbrodnicze elementy nie mogły

wywierać ujemnego wpływu na żołnierzy, a donosić przełożonym władzom wojskowym o każdym ujawnionym wypadku.

Społeczeństwo dbające o wysoką wartość armji z zaufaniem powinno władzom wojskowym donosić też faktyczne uchybienia, któreby plamiły mundur polskiego żołnierza i wywołałyby mogły niepoehlebny sąd.

Wreszcie śmiemy wyrazić życzenia, aby Władze wojskowe z najwyższą troskliwością dbały o religijność i moralność w armji, aby nasza armja odznaczała się tężyzną nie tylko fizyczną, lecz też duchową.

A na końcu jeszcze jedną dodamy uwagę. Polska armja musi być narodową, a nie narodowością. My Pomorzanie nie możemy pogodzić się z myślą, iżby w polskiej armji mogli zajmować stanowiska przełożonych obcoplemieńcy i żydzi, — a nawet nie życzylibyśmy ich sobie między szeregowcami —, chyba do prac, które nie wymagają tyle zaufania, jakie mieć trzeba do żołnierza — Polaka.

Aby jednak obcoplemieńcy, pomijani przy poborach, nie mieli przywileju zarobkowego, winien Rząd wnieść corychlej ustawę podatku wojskowego i to znacznego, progresywnego w stosunku do zarobków lub dochodów, od którego wolniby byli tylko kalecy i fizycznie lub umysłowo upośledzeni, którzy nie mogą zarobić nawet najniższego dochodu odn. zarobku. Ustawa powinna przewidywać opłatę podatku wojskowego nie tylko na czas służby w linii, lecz też na czas normalnych ćwiczeń rezerwowych. Dochód z takiego podatku zużyłoby się na udoskonalenie armji i małe zasiłki, nie tylko dla rodzin lecz też dla żołnierzy, zwolnionych z czynnej służby po przepisowym okresie, jeżeli utracili posady lub pracę, aby mieli choć mały zasilek na czas bezrobocia po powrocie z wojska.

Kończąc nasze uwagi — sądzę, że mogą być tłumaczem uczuć społeczeństwa naszych powiatów, wyrażając uznanie naszym żołnierzom, oficerom i dowództwu a podziękę szczerą i serdeczną.

Nasza kochana, polska armja niech żyje!
Wąbrzeski.

Wybuch na „Kaszubie“ a wybuch na krążowniku „Maine“.

Gdy minęło pierwsze poruszenie po wybuchu i zatonięciu torpedowca „Kaszub“ w porcie gdańskim przy Milchpeter na Motławie, orzeczono, zresztą w bardzo ogólnikowych wyrazach, iż wybuch nastąpił od zapalenia się gazów, unoszących się nad ropalem w tanku naftowym, co nastąpić miało wskutek upału.

Niejednym pomysłem sobie musiał, jakież to wielkie niebezpieczeństwo grozić musi wszystkim okrętom, kursującym w pasie zwrotnikowym a opalanym ropą naftową. Takich statków jest obecnie: setki wojennych, a dziesiątki tysięcy handlowych, jednak żaden z nich ani na oceanie, ani też w porcie nie wyleciał w powietrze wskutek upału, chociażby największego, i chociażby zaszła jakaś nieostrożność ze strony załogi.

Na szczęście dowiadujemy się, że wersję wybuchu tanku ropowego jako przyczyny katastrofy uważać można za pogrzebaną. Badanie kadłuba podniesionego z wody torpedowca wyraźnie wskazało, że pierwszym wybuchem głównym kocioł wyrwywając pod wodą cały bok torpedowca, a już jako wtórny nastąpił wybuch tanku z ropalem.

I tu zaczyna się szczegół najwięcej zagadkowy: „Kaszub“ bowiem miał kocioł wodnorur-

kowy, czyli systemu, z którym wybuchy się prawie nigdy nie zdarzają. Ustanowionem zostało, iż oderwało dolną skrzynkę kotła od rurki wodnych, zachodzi więc pytanie, czy takie oderwanie samoczynnie, t. j. wynikające ze stanu kotła a nie z zewnętrznej przyczyny, było wogóle możliwe. Fachowcy w tej dziedzinie uważają taki samoczynny wybuch kotła wodnorurkowego niemal za niemożliwy.

Skoro tak, wybuch nastąpił mógł tylko przez sztuczne oderwanie dolnej skrzynki od reszty kotła, a to nastąpić mogło jedynie przez podłożenie materiału wybuchowego, pod dolną skrzynkę.

Wobec tego początkowa wersja o wybuchu sztucznym musi być postawiona na nowo jako jedyna możliwa: należy też wyciągnąć z niej wszystkie konsekwencje.

Wielu przekonało o niemożliwości sztucznego wybuchu wyjaśnienie, iż na Stoczni Gdańskiej w przeddzień wybuchu reperowano tylko śrubę, wobec czego robotnicy gdańszczanie wcale nie mieli dostępu do maszynowego przedziału torpedowca.

Z tego powodu niech wolno będzie przypomnieć okoliczności, które bezpośrednio spowodowały w r. 1897 wojnę hiszpańsko amerykańską.

Najlepszy krawozownik Stanów Zjednoczonych wyleciał w powietrze na redzie hiszpańskiego portu Hawany na wyspie Kubie. Wybuch nie był silny, lecz „Maine” w paru minutach zatonął. Zginęła załoga maszynowa.

Po zwycięskiej wojnie Stany Zjednoczone podniosły krawozownik. Zostało stwierdzone, iż „Maine” zginął od bomby, która znajdowała się na pokładzie statku, umieszczona pod kotłami.

Dostęp na „Maine”, który stał na kotwicy jako okręt obcego państwa, był napewno niemniej utrudniony, niż dostęp na „Kaszuba”, czy to na Stoczni Gdańskiej, czy też wogóle w porcie gdańskim.

Przypuszczać należy, iż surowość przepisów co do wpuszczania obcych osób na naszym statku była w całej pełni przestrzegana, jednak zaopatrując się na podróż do Szwecji, dokąd torpedowiec miał niezwłocznie odjechać, załoga nieopatrznie i sama tego nie wiedząc, wnieść mogła pakunki innej zawartości, niż przypuszczała.

Życiem trzech polskich marynarzy przypłaciłmy korzystanie z Gdańska, jako bazy dla wojennych okrętów. Postój zimowy nasze statki wojenne miały dotychczas w Gdańsku.

Uważać można za konieczne, ażeby jeszcze tej zimy postój ich został już przeniesiony do Gdyni.

Nietylko więc eksport węgla przez Gdynię, lecz również istotnie najżywniejsze potrzeby naszej marynarki wojennej wymagają uwzględnienia przy przyspieszeniu robót w Gdyni.

Nie znaczy to, by nasze statki wojenne miały całkiem unikać Gdańska. Stosownie do roli naszej wobec Wolnego Miasta pożądanym jest, ażeby się pokazywały tu częściej aniżeli statki wojenne jakiegokolwiek innego państwa.

Lecz należy mieć przy tem pewność, że doki i przystanie portu gdańskiego nie okażą się w przyszłości tak zdradzieckie dla naszych skromnych jednostek bojowych, jaką okazała się niegdyś reda hawańska dla najlepszego krawozownika amerykańskiego. J. Klejnot-Turski.

4000 obywateli polskich w Sopotach.

Hakacie gdańskiej pozostawiono co najmniej 3.500.000 zł.

„Rzeczypospolita” otrzymała materiały, na podstawie których może obliczyć bardzo dokładnie ilość pieniędzy, wywiezionych przez tych letników z Polski na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Liczba letników polskich w Sopotach.

I tak ogólna liczba letników w Sopotach za czas od 1-go lipca do 14 sierpnia wynosi 3614 rodzin. W tem liczba letników, którzy przyjechali z Polski, wynosi 1,192 rodzin.

Zestawienie tych dwóch cyfr świadczy, że wśród letników przebywających w Sopotach liczba rodzin, będących obywatelami polskimi wynosi przeszło 60 procent.

Jeżeli na każdą rodzinę policzymy tylko 2 osoby, co jest zresztą stanowczo za mało, otrzymamy minimum 4000 osób, będących obywatelami polskimi.

Ile ci polscy letnicy wydali?

Dalej musimy przyjąć za fakt, że koszt utrzymania jednej osoby dziennie w Sopotach razem z mieszkaniem wynosi co najmniej 10 zł. A więc 400 osób w ciągu 45 dni wydało na swoje utrzymanie 2 800 000 zł.

Dalej zakupy w sklepach przez te 45 dni, robione przez te 4000 obywateli polskich wynoszą przynajmniej 200.000 złotych. Razem daje to 2.000.000 złotych.

Jesteśmy pewni, że te 4000 osób, będących obywatelami polskimi przybywa także co wieczór do Domu Gry i oddaje się tam hazardowi, ponieważ każdy z grywających ostatecznie przegrywa, przeto trzeba przyjąć za pewnik, że w ciągu 45 dni owe 4000 osób przegrało co najmniej 1.000.000 złotych.

Ale tego miliona nie będziemy wliczali do ogólnego rachunku.

Poprzestaniemy na stwierdzeniu, że 4000 obywateli polskich w ciągu 45 dni wydało w Sopotach 2,000,000 złotych.

Przez cały sezon letni Polacy wydadzą więcej.

Sezon w Sopotach atoli rozpoczyna się przed 1 lipca i ciągnie się po 14 sierpnie. Ponieważ jednak frekwencja przyjezdnych przed 1 lipca i po 15 sierpnia jest mniej liczna, przeto przyjmujemy jako fakt, że w tym okresie została wydana i będzie wydana suma półtora miliona złotych. Razem zatem obywatele polscy w Sopotach wydali i wydadzą w sezonie letnim r. b. 3.500.000 złotych.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 31 sierp. 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 31 sierp. Rajmunda

wtorek 1 września Idziego
środa 2 września Stefana

— **Dobry połów.** W jednej z ostatnich nocy zrobiono rację na wszystkich wałęsających się po ulicach Wąbrzeźna ptaszeków. Między innymi schwyciono i dezertera z 18 p. ułanów w Toruniu, nazywającego się Kulig i pochodzącego z Książek. Lubownika tego nocnych libacji przyaresztowano; odesłano do sądu wojskowego, gdzie nietylko będzie odpowiadał za dezercję lecz i za rabunek, popełniony u p. Tomaszewskiej w Jaworznie. A sprawek ma więcej!

— **Smutne, ale prawdziwe.** W pewnej miejscowości spotkano pewnego listowego zamroczonego, śpiącego w rowie, a będącego w służbie. Miał całą pocztę ze sobą, bo listy i wszelkie przesyłki, a torba pocztowa leżała obok śpiącego snem Noego. Nie dziw zatem, że otrzymujemy później ciągle reklamacje, że „Głosu” nie dostarczono. Pana tego przestrzegamy również. Chyba wie, że jego mamy na myśli i o nim piszemy.

— **Miłą niespodziankę** sprawiono p. Makowskiemu jun. kapelmistrzowi tutejszej orkiestry Tow. Młodzieży kat. W piątek obchodził bowiem solennie swe imieniny. Już wezwartek wieczorem orkiestra zebrała się przed mieszkaniem, a później w mieszkaniu jego, gdzie mu otrąbiono „capstryk” po „nadwornej” serenadzie wieczornej. Ze później wytrąbiono jeszcze rozmaite toasty, to rzecz niunikniona. W każdym razie wdzięczność ta, okazana swemu kierownikowi muzycznemu, niechaj Mu będzie zachętą do dalszej pracy nad wyszkoleniem dzielnej orkiestry Tow. Młodzieży Katolickiej.

— **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się w Piątkowie po manewrach. Znalezione bowiem na polu przy rozrzucaniu mierzwy dwie petardy. Niejakis Müller zanadto był ciekawy, zaczął operować przy zapalniku, a petarda wybuchła nagle.

Ciekawość swoją ów Müller przeplacił stratą dwóch palców, rozdartą piersią i pokaleczoną twarzą. Jestto nauczka dla wszystkich innych, aby znalezione pociski na polach manewrowych, pozostawiono na miejscu, a je zgłoszono tylko policji.

— **Chleb stanął** o 5 groszy, ale w Chojniach. Jest to też jedyny na razie artykuł, który zamiast drożeć, tanieje. Bowiemy odzież i in-

ne artykuły żywnościowe poszły od 10—25 proc. w górę. Najglówniejszą jednak rolę odgrywa u nas w Polsce chleb. Bo reguluje się według cen jego i pobory urzędnicze. Rzecz naturalna, że daje się tyle, aby na chleb starczyło. Jesteśmy bowiem tak tłuści, że mięsa, okras, masła itd. nie potrzebujemy jadać. Tak samo ubierać się jest rzeczą wprost niemożliwą. Ubranie jedno powinno wytrzymać od urodzenia aż do śmierci. Przypuszczać należy, iż skutkiem tak wysokiego potaniaenia chleba odejście się jeszcze dodatkowo coś z pensji urzędniczych. Okazję trzeba wykorzystać, może przyniesie znowu 2 miliony złotych zysku dla skarbu państwa, kosztem żoładków robotników państwowych.

— **Podatki płatne weksłami.** Z powodu kryzysu życia gospodarczego, który kraj nasz przeżywa w ostrej formie, część płatników nie jest zdolna mościć mimo najdalej posuniętej lojalności podatków w terminie. Położenie to pogorszyło się obecnie skutkiem stosowania przez Bank Polski, daleko idących restrykcji kredytowych (w stosunku do handlu o 50 procent).

Jak nas informuje Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy, wystąpiły sfery kupieckie do Ministerstwa Skarbu z projektem, aby Urzędy Skarbowe przyjmowały od zalegających płatników weksła, które mogłyby być dyskontowane w Banku Polskim. Nałożone ewent. sekwestry winne być z chwilą przyjęcia weksli zniesione.

Przyjęcie podanego powyżej projektu oznaczałoby doniosłą pomoc dla naszego życia gospodarczego, to też miejscowe sfery kupieckie wyrażają nadzieję, że projekt ten spotka się z uwzględnieniem za strony czynników rządowych.

— **Panom Kupcom i Przemysłowcom** zwracamy na to uwagę, że nie wolno wysyłać żadnych pieniędzy, za granicę i do W. M. Gdańska ani gotówką, ani czekami. Wolno jedynie za zezwoleniem poprzednim Władz Skarbowych. Przestrzegamy zatem przed wysłaniem chociażby najmniejszej kwoty bez odnośnego zezwolenia.

— **Pięcioletowe banknoty I i II emisji** tracą ważność 30 września br. Na zasadzie art. 49 statutu Banku Polskiego i w porozumieniu z Radą Banku wydał minister skarbu rozporządzenie z dnia 19 sierpnia 1925 r., w myśl którego 5-cio złotych banknoty Banku Polskiego pierwszej emisji z datą 28 lutego 1919 roku oraz drugiej emisji z datą 15 lipca 1924 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września 1925 r. Poczynając od dnia 1 października 1925 roku do dnia 31 marca 1926 r. wymie-

Wypadki ostatnich dni.

W Wiedniu podczas zaburzeń ulicznych z powodu kongresu sjonistycznego aresztowała policja 1200 osób.

W Bułgarii wydał sąd wojenny w Sofji 90 wyroków śmierci przeciw komunistom. Doład stracono 200 komunistów, a 100 czeka na wykonanie wyroków. Tam rząd umie ich usuwać. Gabinet, któryby jednego komunistę wymienił z Rosją, nie utrzymałby się 24 godzin.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że żona zastrzelonego przez Muraszkę komunisty Bagińskiego wygłosiła w Nowozybkowie mowę do żołnierzy czerwonej armji, mówiąc między innymi: „niechaj bagnety wasze aż po same lufy zatopią się w piersiach polskich żołnierzy.”

Pod Brześciem nad Bugiem około Terepola usiłował robotnik Jan Wąsowski w nocy z 26 na 27 wykoleić pociąg przez rozluźnienie szyn. Czyn ten zauważono przed nadejściem pociągu. Sprawcę aresztowano.

Na granicy powiatów ostrowskiego i pułtuskiego w spokojnej wsi Jaszczolty wymordowano w nocy z 26 na 27. b. m. zamożną rodzinę Wieczorkiewiczów, których dwaj synowie padli w szeregach amerykańskich na polach walk we Francji. Rodzice otrzymywali miesięcznie 150 dol. zabezpieczenia wojennego za nich. Kapitał ich urósł do 2.000 dol. Z środy na czwartek, z 26 na 27 złoczyńcy wpadli do ich mieszkania i wymordowali siekierami całą rodzinę składającą się z małżeństwa Wieczorkiewiczów, córki, zięcia i 8 letniej wnuczki, poczem zrabowali owe 2.000 dolarów.

W Nowogródku toczy się obecnie proces przeciw policjantowi Muraszcze, oskarżonemu o rozmyślne zabójstwo komunistów por. Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza. Proces ten budzi wszędzie zrozumiałe zainteresowanie.

Jakim językiem mówią w Polsce? Francuski tygodnik literacki „Candide” podaje następujące zdarzenie autentyczne:

Na krótko przed wyjazdem do Polski na urlop, ambasador Chłapowski zaproszony był do księżny d'A. w Paryżu na obiad.

W czasie obiadu wszczęto rozmowę o literaturze. Pod koniec obiadu, gdy wyczerpano już temat powyższy, księżna zwraca się do siedzącego obok niej po prawej stronie, ambasadora Chłapowskiego z pytaniem: „A jakim językiem mówią u was w Polsce?”

Wśród biesiadników nastąpiło wymowne milczenie.

— **Nowe pożyczki amerykańskie dla Polski.** Dowiadujemy się, że w Ameryce osiągnięta nowa pożyczka wyniesi około 16 milionów dolarów, prócz drugiej raty (15 milionów) pierwszej pożyczki milionowej.

Wiadomość tę przyjąć możemy z wielką radością, gdyż uzyskanie kredytu amerykańskiego niezawodnie wpłynie na podwyższenie kursu złotego oraz na polepszenie obecnego położenia gospodarczego. Jednakże nie należy patrzeć w przyszłość zbyt optymistycznie, gdyż przeprowadzenie jedynie powyższych transakcji nie jest w stanie zlikwidować obecnego kryzysu gospodarczego.

niać będą powyższe odcinki na bilety Banku Polskiego względnie na bilety zdawkowo lub bilon Centralna Kasa Państwowa, kasy skarbowe oraz oddziały Bnnku Polskiego. Po dniu 31 marca 1926 r. ustaje obowiązek wymiany 5-cio złotych biletów Banku Polskiego, które tracą tem samem wszelką wartość pieniężną.

— **Zamroczonego obywatela z Kowalewa.** Dnia 28 sierpnia przybił między godziną 12, a 1, w godzinie zatem pozasłużbowej pewien obywatel z Kowalewa, zamroczonego porządnie do budynku pocztowego, a widząc okienka pozamykane zaczął dzwonić. Kiedy starszy sekretarz p. Jankiewicz podszedł do okienka, by penta załatwić, zaczął tenże bilet kolejowy trzeciej klasy do Kowalewa. Zwrócono mu uwagę, by się udał na stację kolejową, lecz obywatel ten, ścięty niemożliwie, zaczął wyzywać: wy parobki, nie chcecie mi dać itd. Pan Jankiewicz chciał mu wówczas zamknąć okienko, lecz skuty obywatel z Kowalewa przeskoczył temu. Wówczas udał się p. J. do odprawy, by sprowadzić pomoc. Kiedy wracał do oddziału okienkowego, zastał w lokalu kasowym owego obywatela. Na zwrócenie mu uwagi, że tam wstęp obcy wstrzymany, odpowiedział pijany awanturnik czynną zniewagą, wołając: „wyście byli i pozostaniecie parobkami.”

Nie pozostało nic innego jak zawołać policję. Posterunkowy Zarębski odprowadził też ululanego gościa przy pomocy Maciejewskiego i Góralskiego na posterunek, gdzie stwierdzono persionalje owego obywatela z Kowalewa i pmsjonzo go się przespać, by wytrzeźwiać.

— **Kradzież.** Dziś w nocy włamano się do p. Gierlickiego Józefa przy ul. Wolności wybudowanie i skradziono mu z chlewa rower mę-

ski, czarno lakierowany i znajdujący się w dobrym stanie.

— **Włoczekstwo.** Dnia 28. bm. w czasie patroli przytrzymała tutejsza policja włoczekowego się Witkowskiego Franciszka, rzekomo pochodzącego z Łodzi. Przytrzymany, jak się dowiadujemy, włoczek się już przeszło rok po rozmaitych województwach, nigdzie nie będąc meldowany. Ptaszka tego, liczącego 19 lat, odstawił do tutejszego sądu na wypoczynek.

— **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie** o odznak „Oswobodzenie Pomorza połączone z nagrodami dnia 30. bm. Przy dość licznych udziałach i niebywale zaciętej walce zdobył odznak najlepszym strzałym i to 18.19 20 brat Ksawery Rogowski.

Nagrody zdobyli:

Tarek I. najwyższa ilość pierścieni:

I. pp. Chwiałkowski 56 pierścieni
II. Piotrowski 53 „
III. Markuszewski 53 „

Tarek III najlepszy strzał:

I. pp. Rogowski 20 „
II. Chwiałkowski 20 „
III. Piotrowski 19 „

Tarek IV z wolnej ręki najw. ilość pierścieni:

I. pp. Chwiałkowski 37 pierśc. „
II. Biały 36 „

— **P. Mieczkowski** dziedzic Niedźwiedzia złożył dla najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna 50 zł. i dla gminy Niedźwiedzia 50 zł., zebrane za wstęp do muzeum.

W piątki i niedziele muzeum dla publiczności zamknięte.

— **Wzniosła uroczystość kościelna.** Wczoraj odbyła się w naszym kościele uroczystość kościelna, bo przyjęcie dzieci do Stolu Pańskiego. O całej uroczystości rozpiszemy się obszerniej dla braku miejsca w przyszłym numerze.

— **Straszne nieszczęście w Melnie.** W sobotę o godz. 9 wieczorem wracał właściciel majoratu Biller pociągiem z podróży. Przy wysiadaniu upadł pod koła pociągu, który w tej chwili ruszył i na oczach żony, która go oczekiwała rozszarpany został w kawałki. Można sobie rozpaczyć żony patrzącej na to wystawic.

— **Klonowo.** pow. tucholski. (Pożar.) W środę 19 sierpnia br. wybuchł na wybudowaniu u zagrodnika K. Burchardta groźny pożar. Spłonęły doszczętnie stodoła i stajnia. Także spłonęło całe żniwo, oraz maszyny rolnicze. Ocalał tylko dom mieszkalny, a to dzięki silnej akcji ratunkowej. — Przyczyna pożaru? Prawdopodobnie zachodził podpalenie przez dzieci. — Budynki były nisko zabezpieczone, zaś żniwa i inwentarz wcale nie były zabezpieczone. Straty pomimo to są znaczne. Był to w ostatnim czasie już drugi pożar w naszej gminie. — Także do naszej miejscowości przybyło z Niemiec optantów polskich i to trzy rodziny. Natomiast do Niemiec wyniosły się dwie rodziny.

— **Poznań.** (Zgon brutalnie wydalonego optanta polskiego.) Wydalony przymusowo z Niemiec 68-letni optant polski Michał Barczak zmarł we wtorek w szpitalu miejskim w Poznaniu. Władze niemieckie wydały swego czasu Barczaka mimo świadectwa lekarskiego, stwierdzającego poważny stan jego zdrowia i to było przyczyną jego śmierci.

— **(Nowy most tumski.)** Obecnie wykonuje się budowę nowego mostu tumskiego, którego otwarcie nastąpi dnia 12 września. Roku zeszłego wylew Warty zniszczył stary brzydko most zbudowany w roku 1876 przez Prusaków. Kierownikiem budowy nowego mostu jest inż. miejski p. Droś. Koszta w 60 proc. pokrywa ministerstwo robót publ. Nowy most połączy Poznań z trzema dzielnicami — Chwaliszewem, Śródką i Główną. Po obu stronach mostu na brzozech powstaną aleje spacerowe.

— **(Śmierć na ławce.)** Między godz. 19 a 20 zmarł na ławce przy Tamie Berdychowskiej 59-letni Szczepan Zoellner, zamieszkały przy ul. Cybińskiej. Śmierć przypuszczalnie spowodował atak serca.

— **Poznań.** (Pękł od maku.) Pisma Poznańskie opisują niezwykle wypadek który zdarzył się w Dobru Wielkim.

Syn tamtejszego gospodarza 16-letni Janek Plota był tak wielkim amatorem maku że się założył że swoimi kolegami, że wje pełny kapeluszek maku. Zakład został przyjęty o 30 groszy. Janek zakład wygrał i wyliczono mu 30 gr., ale już na drugi dzień musiano go w straszliwych bólach odwieść do szpitala św. Trójcy w Poznaniu, gdzie zmarł, gdyż się okazało iż mak w żołądku mu spęczniał i biedny ś. p. Plota poprostu pękł.

Więc ostrożnie z makiem!...

— **Warszawa.** (Wędrownka dusz). P. Jan M-ski (Przemysła 21) po głębokim zastanowieniu i butelce krajowej alembikówki doszedł do przeświadczenia, że jest świnią. Poprostu świnią i to nie tylko taką moralną, co każdemu pijanemu o sobie mniemać wolno, lecz w najbardziej realnym znaczeniu świnią z ryjem i za-

kręconym ogonkiem.

Pod wpływem owego nieprzyjemnego wrażenia zaczął posuwać się przez ulicę Wronią na czworakach, pochrząkując groźnie.

Napotkawszy rozkopaną jezdnię biedak zaczął ryc w niej nosem ku ucieście publiczności. Zebrał się tłum, zachęcający oryginała do dalszych wysiłków.

— **Wieprzem jestem** — ryczał p. M. krwawiąc sobie nos o kamienie.

Zjawił się policjant, który usiłował skierować dwunogiego czworonoga w kierunku komisariatu.

Pan Jan nie dał się podjąć z ziemi, chrząkając z zapalem.

— **Gdzie pan mieszka?**

— **Chrm... chrm...**

— **Gdzie pan mieszka, do diabła!**

— **Jakto gdzie? Powiniennem w chlewie...**

Chrm... chrm...

— **Chodź pan do komisariatu.**

— **Do komisariatu? A po co? Mogę tylko do rzeźni — odchrząknął.**

— **No to chodź pan do rzeźni.**

— **Dobrze, idę — chrząkał.** — Zbrzydło mi już to świńskie życie. Świnia musi iść na kielbaski? Ciężko mi się rozstać z życiem, ale trudno. Każdy powinien iść naprzeciw przeznaczeniu...

Obecnie miły ten człowiek śpi w komisariacie.

— **Warszawa.** (Okropna śmierć kobiety pod pociągiem.) Dnia 22 sierpnia o godzinie 9 wieczorem do przejazdu przy st. Radość dojeżdżał wóz, na którym znajdowali się Adolf Moszczyński woźnica i dwie pasażerki Stanisława Łękańska i Wiktorja Zacharska lat 18, obie zamieszkałe we Włocławku. Wtem w niedalekiej odległości dał się słyszeć gwizd lokomotywy pociągu pospiesznego jadącego od strony Lublina w kierunku Warszawy. Woźnica w przypuszczeniu, że przejedzie tory przed pociągiem popędził konie, w momencie jednak, gdy znajdował się tuż za torem lokomotywa pędzącego pociągu uderzyła w tył wozu wyrzucając jadącą na nim Zacharską nieszczęśliwie na środek szyn pod pociąg. Prząd parowozu zawadziwszy o suknie nieszczęśliwej powłókł ją naprzód na przestrzeni kilkuset metrów, szarpając i rwiąc ciało Zacharskiej w kawałki. Po zatrzymaniu pociągu pasażerowie szczerką zmasakrowanego trupa młodej kobiety zanieśli na stację.

— **Krynica.** (Straszna katastrofa samochodowa.) Na szosie do Muszyny samochód pana Stanisława Sekowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i spadł z wysokości około 8 metrów do rzeki. Z pod szczerkówek rozbitego auta wydobyto siedmiu jego pasażerów z polamanymi rękami, nogami i żebrami. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala w Krynicy.

— **Kraków.** (Wyróżnienie żydów ze skądą skarbu państwa.) Przed paroma dniami odbyła się licytacja na budowę sal szkoły akuserek w Krakowie. Do konkursu stanęło 11 architektów, krakowskich, którzy złożyli komitetowi budowy swoje oferty. I stała się rzecz ciekawa. Pierwszeństwo budowy dano jednej z najdroższych ofert, mimo, że komitet miał do dyspozycji inne, o wiele tańsze, złożone przez architektów o znanych nazwiskach. Wyróżniono jedną wśród oferentów firmę żydowską i to z widoczną niekorzyścią dla skarbu państwa, który ma dać pieniądze na budowę wspomnianej szkoły. Wybór ten ma jeszcze zatwierdzić ministerstwo. Chyba decyzji Krakalerów nie zatwierdzi.

— **Kraków.** (Niespodziewany zawód.) W czasie pobytu zagranicznych misyj wojskowych w Krakowie, gen. Gouraud wyraził życzenie posłyszenia z Rynku hejnału Marjackiego. Komisarz rządu p. Ostrowski przyjął z wielkim zadowoleniem życzenie generała francuskiego i towarzyszył mu w przechadzce po Rynku pod Sukiennicami w oczekiwaniu godziny 12-iej w nocy. Za chwile zegar wydzwonił północ, gdy tymczasem oczekiwany hejnał nie dał się słyszeć. Zdeterminowany niemylą incydentem p. Ostrowski zaalarmował natychmiast strażnicę pożarną, gdzie stwierdził, że strażnik, pełniący służbę na wieży Marjackiej zasnął! To bądź co bądź przykre zdarzenie będzie miało dla niedbalącego strażnika smutne następstwa, gdyż władze miejskie wdroszyły przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne.

— **Chelm.** (Siła wybuchu.) Podczas odlewu żelaza w fabryce narzędzi rolniczych firmy Dratt i Ska w Chelmie nastąpił wybuch wrzuczonego do pieca pocisku armatniego, w którym prawdopodobnie znajdowały się resztki materiału wybuchowego siłą wybuchu rozsadzony został piec odlewny, połamany dach giserni, jak również rozwalony z jednej strony mur giserni. Przez spadające belki i cegły zostali poranieni czterej robotnicy fabryczni. Pierwszej pomocy poranionym udzielił lekarz Powiatowej Kasy Chorych. Dochodzenie prowadzi policja.

— **Białowieża, woj. białostockie.** Wszędzie żydzi burzycielami. Dnia 15 bm. władze bezpieczeństwa na terenie puszczy białowiejskiej przychwyciły 2 podejrzanych osobników. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nich ulotki komunistyczne. Aresztowani przyznali się do kolportażu literatury komunistycznej po wsiach. Po stwierdzeniu tożsamości, okazało się, że są to: Lejzor, i Chil Wajnbergowie.

— **Działo się w Łodzi.**

— **Bardzo ładne masz ubranie...**

— **To z angielskiego materju...**

— **I nowy kapelus...**

— **Wiedeński...**

— **Ogromnie solidne buty...**

— **Amerykańskie...**

— **Doskonale dobrane skarpetki...**

— **Czeskie...**

— **Krawat ogromnie gustowny...**

— **Paryski...**

— **A nie wiesz, która teraz godzina?**

— **Punktualnie szósta. Mój zegarek doskonale chodzi. Szwajcarski.**

— **Mam w takim razie trochę czasu. Może pójdziemy na kieliszek francuskiego koniaku?**

— **Dobrze, ale pożycz mi dziesięć polskich złotych, bo jestem jak turecki Święty!...**

ROZMAITOŚCI

Djabeł w skrzyni.

Żona właściciela magazynu kapeluszy przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, p. Katz zostawszy w rannych godzinach sama w mieszkaniu, posłyszała raz i drugi jakiś podejrzany szmer. Zaintrygowana poczęła dochodzić ich przyczyny i zaszła do kuchni, gdzie ku jej wielkiemu przerażeniu zaczęło poruszać się wieko od sporej skrzyni kuchennej. Podniósłszy wieko, wybiegła z mieszkania, wołając przeraźliwym głosem „Djabeł, djabeł! Pomocy! Ratunku!“ Oczywiście wkrótce kuchnia zapelniała się tłumem zaciekawionych, a zarazem poniekąd przestraszonych współmieszkańców domu. Wybrano „delegację odważnych“ i zbliżono się ku skrzyni. Okazało się, że zamiast diabła siedział skulony i drżący z przestachu Edward Mazurkiewicz, „znajomy“ Zofji Matyszczak, służącej u Katzów, który w porozumieniu z nią przebył całą noc w mieszkaniu jej pracodawców, zamierzając w odpowiedniej chwili splądrować mieszkanie i uciec wraz z „umilowaną“. Przeszkodziła jednak temu policja, która obydwójce zaaresztowała.

Nieprzyjęty pojedynek.

Głośny swego czasu feljtonista paryskiego „Figara“, Aurelien Scholl, wystąpił pewnego dnia gwałtownie na łamach „Figara“ przeciwko jednemu z polityków, wobec czego spodziewał się z jego strony wyzwania na pojedynek. Ale minął dzień następny, a napađnięty polityk nie przysłał wcale sekundantów. W drugim więc artykule, poświęconym tej samej sprawie, Scholl zrobił aluzję do teńhorzostwa swego przeciwnika. W odpowiedzi na to otrzymał nazajutrz list następujący: „Panie! Nie staje się do pojedynku z takim, jak pan, bandytą. Poprostu obeina mu się uszy, co też ja czynię listownie. Proszę więc uważać, że ma pan uszy obcięte przeze mnie. X“.

Scholl uśmiał się z tego listu i odpowiedział pocztą odwrotną: „Bardzo szanowny panie przeciwniku! Dziękuję panu, że pan obciął mi przez pocztę uszy, zamiast stanąć z bronią w rękę. Odpowiadam na pańską uprzejmość, pakując panu również przez pocztę sześć kul pistoletowych w głowę. Niniejszem zabijam pana listownie. Proszę więc uważać siebie od pierwszego wiersza tego listu za umarłego. Polecając się gorąco szacownym zwłokom pańskim, piszę się z wysokim szacunkiem Aurelien Scholl“.

Niewidomy rzeźbiarz.

Prawdziwym dziwem natury był francuski rzeźbiarz Vidal, który utracił wzrok w 22 roku życia, a mimo to rzeźbił dalej i stał się słynnym rzeźbiarzem. Ręce jego tak się włożyły do pracy, że mógł się obywać bez wzroku. Miejsce wzroku zajęło czucie, które wydoskonaliło się w nim do tego stopnia, że wszystko co rzeźbił, wyczuwał. Dzieła jego wystawiono w Paryżu, gdzie odznaczono je medalami. Ponieważ nie chciano wierzyć, że stworzył je niewidomy artysta, wysłano do jego pracowni specjalną komisję, która Vidal'a przy pracy kontrolowała.

Fryzury paziowskie zakazane.

Pewnego gościa, mieszkającego obecnie w jednym z wielkich hoteli paryskich, zdziwiło niezmiernie, gdy ujrzał pannę hotelową, wybierającą się po całodzienną pracę na spacer, jak zdejmowała perukę, z pod której wyloniła się paziowska fryzura. Panna ta zagadnięta przez niego, oświadczyła, że żaden z wielkich hoteli paryskich nie trzyma u siebie służby żeńskiej, noszącej paziowskie fryzury. Znalazłszy się w konflikcie pomiędzy wymaganiami nowoczesnej mody, a umową służebną, żeński personel hotelowy zmuszony jest do noszenia peruk. Dopiero po ukończeniu służby dziennej, służba żeńska może się pojawiać z fryzurą paziowską.

Ostatnie wiadomości.

Szczyt idjotyzmu — czy bezczelności.
Jak Niemcy przekreślili oświadczenie premiera Grabskiego.

W rozesłanym w sobotę przez radjotelegraf komunikacie prasowym z Berlina, inspirowanym przez niemiecki urząd spraw zagranicznych znajduje się następująca wiadomość z Warszawy.

„Polski prezes ministrów Grabski oświadczył w rozmowie dziennikarskiej (!) że Polska nie może utrzymać się bez traktatu handlowego z Niemcami. Traktat taki musi być zawarty pod wszelkimi warunkami i dlatego delegacja polska 15 września wznowi rokowania w Berlinie“.

Czy sprawozdawca warszawski tego biura jest takim idjotą, że podał to czego premier Grabski wcale nie mówił, czy też rząd niemiecki — ucieka się do tak bezczelnych fałszerstw, byle uspokoić sarkaniczną opinię publiczną w Niemczech zaniepokojonej wzrostem kryzysu i drożyzny wywołanej zamknięciem wywozu do Polski i przywozu żywności z Polski?

Włosi grożą wydaleniem Niemców w swym kraju. Agitacja bowiem przez nich uprawiana a kierowana z Innsbruku i Mona-

chjum stała się do tego stopnia nieznośną, że konieczne chcą się pozbyć tych niesfornych żywiołów. Jak tych Niemców wszędzie znajdują.

Lotewski minister spraw zagranicznych Zygfryd Mejerowicz stracił życie wskutek wypadku samochodowego. Niedawno jeszcze przebywał w Polsce.

Po ukończeniu budżetu na r. 1926 nastąpią w rządzie ważne zmiany.

Gen. Sikorski i pos. Zdziechowski kandydatami na kierujące stanowiska,

Warszawa. W kołach politycznych rozeszły się wiadomości, że w czasie pobytu premiera Grabskiego w Spale omawiana była nie tylko sytuacja finansowa i ogólna państwa, ale również możliwość przesunięć i zmian personalnych w gabinecie.

Według tych uporzeczywie krążących pogłosek — zmiany w gabinecie dokonane byłyby po zgłoszeniu budżetu na rok 1926 do sejmiku tj. w początkach października, lub w końcu września.

W omawianych planach brana jest pod uwagę możliwość wejścia do gabinetu posła Zdziechowskiego, oraz objęcia innego stanowiska w rządzie przez ministra wojny gen. Sikorskiego.

RUCH TOWARZYSTW.

Kowalewo Baczność Inwalidzi „Kole Kowalewo“ Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 6 września b. r. zaraz po Nabożeństwie. Z powodu ważnych spraw i uzupełnienia wyborów, przybycie wszystkich członków jest porządane

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu z dnia 28. VIII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	17.00 — 18.00
2. Pszenica	24.50 — 25.50
3. Ospa żytnia	12.00 — 13.00
4. Owies	17.50 — 19.50
5. Jęczmień brow.	23.50 — 24.50
6. Mąka żytnia 70%	25.30 — 28.30
7. Mąka pszenna 65%	41.00 — 44.00
8. Siano luźne	6.00 — 6.80
9. „ pras.	7.20 — 8.20
10. Ziemiaki fabr.	— 3.30
11. Słoma żyt. luź.	1.80 — 2.00
12. „ pras	2.90 — 3.10
14. Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	12.00 — 13.00

Uspokojenie słabe.

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szeżuka w Wąbrzeźnie.

Wynajmuje każdej chwili

wygodne samochody

na 4 i 6 osób kierowane tylko przez fachowców.

Obliczam 30 gr. za klm. bieżący — bez obliczania postojowego. —

SOWIŃSKI
FABRYKA MASZYN

Tel. 10. Kolejowa Tel. 10.

Zebranie

Towarzystwa Gospodarczego powiatu Toruń Wąbrzeźno (filja G. T. G.) odbędzie się w dniu 2-go września o godzinie 12 i pół w Toruniu w sali dolnej „Dworu Artusa“. Przybycie ziemian jest konieczne.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 2 września 1925 r. o godzinie 10-tej odbędzie się na rynku w Kowalewie za zaległe podatki przymusowa licytacja następujących rzeczy: lustro, szafka do bielizny, 2 pary butów, pańto zimowe, krowa, 30 kop trzciny i 24 ctr. pszenicy.

Kowalewo, dnia 28 sierpnia 1925 r.
MAGISTRAT.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI
w Wąbrzeźnie

przyjmuje wkłady depozytowe

i oprocentowuje za wypowiedzeniem

dziennem 10% w stosunku roczn.

14 dniowem 12% „ „ „

miesięcznym 15% „ „ „

3 miesięcz. 20% „ „ „

i udziela pożyczek na dogodn. warunkach

Miejska Kasa Oszczędności
STEFANIAK SCHWARZ
rendant burmistrz.

Zgubiono

papiery

wojskowe

na nazwisko

Józef Jankowski

Król. Nowawies wydane przez Komisję Przegładową w Wąbrzeźnie.

Robotnik

znający wszelką pracę poszukuje posady w większym gospodarstwie.

Fr. Hohlweg
MYŚLIWIEC.

UMEBLOWANE

pokoje

z utrzymaniem

zaraz do wynajęcia

Wiadomość w eksp. „Głosu Wąbrzesk“.

Dobrze umeblow.

pokój

do wynajęcia

zgłoszenia w eksped. „Głosu Wąbrzesk“.

Przyjmę uczni szkoln.

na pensję

Wiad. w eksp. Gł. Wąbrz.

Pokojowa

i panna do dzieci

potrzebna zaraz

Hotel Dwór Wąbrzeski

J. KACZYŃSKI.

Ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru praw majątkowo-mażeńskich wpisano na stronie 820, że umową z dnia 17 lipca 1925 r. zawarli Józef i Marianna z Kuchytów małżonkowie Rzepeccy, rolnicy z Jaworza ogólną wspólność majątkową zaprowadzoną umową z dnia 18 listopada 1922 r. i zaprowadzono na czas trwania małżeństwa zupełną odrębność majątkową z wykluczeniem zarządu i użytkowania przez męża nad majątkiem żony.

Wąbrzeźno, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowych strona 921 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo-mańskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 14 kwietnia 1925 r. Michał i Anna z Kuszneryków owdowiała Mazur, małżonkowie Gołusz rolnicy z Łopatek Niemieckich, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-mażeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowych strona 919 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo-mańskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 7 lutego 1925 r. Franciszek i Albina Emilia 2-ga imion z Sochów, małżonkowie Rząsa rolnicy w Brudzawkach, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-mażeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 1 lipca 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowo-mażeńskich strona 920 wpisano: na podstawie umowy majątkowo-mańskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 25 kwietnia 1925 r. Jan i Aniela z Kozaków, małżonkowie Chorzepa rolnicy z Jaworza, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-mażeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

— Agentura w Wąbrzeźnie —

zawiadamia zainteresowanych, iż w związku z zakończeniem likwidacji należy zwracać się we wszelkich kwestiach do Oddziału w Toruniu,

— Staromiejski Rynek 20. —

Stare i czyste
SZMATY

kupuje w każdej ilości
Drukarnia „Głosu Wąbrzeskiego“.

Gęsi, kury
kaczki

i wszelki inny drób

po cenach jaknajwyższych kupuje

Wacław Gołębiowski

Kowalewo, Telefon 27 i 28.

HOTEL

pod

„Białym Orłem“

pierwszorządny lokal na miejscu
Znana kuchnia polsko-francuska

Obiad z 6 dań 4 do wyboru
1,20 gr. z winem 1,70 gr.

Specjalność: Sznyceł a la Orzeł 1,20 zł.

Piwa dobrze pielęgnowane. Wyborowe wina i likiery. KAPIEL każdego czasu. Czyste pokoje z komfortem. Lokal bez muzyki. —

OBSŁUGA SKORA I RZETELNA

Specjalny skład delikatesów

poleca

Świeży węgorek wędzony

„Łosoś“

Siedzie łososiowe matjasy angielskie

Fr. Szymański

Tel. 5.

Rynek.

Własny samochód do dyspozycji.

Potrzebna uczciwa i porządna

dzieweczyna

do dzieł i do prac domowych na wyjazd. Pożądane rekomendacje pod adresem

Trennerowa

Zaskocz, poczta Książki.

Potrzebne

dziewczę do dziecka

Taczanowska.

Zgłoszenia Zaskocz

poczta Książki